

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Kocialski w Poznaniu.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (insetów):
wiersza drobnego 1 str. 6 fun. — Reklamy od
wiersza drobnego 1 str. 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 str., w państwie nie
mieckim 3 tal. 1 str. 3 fun., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 str., w Szwecji
6 tal. 15 str., w Danii 4 tal. 2 str., we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 20 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 str.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolają-
cych niemiecko-austriackich należąca (z wyjątkiem po-
stowu). W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. dzien. Pozna.

Reklama

nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Ozech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 39. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Re-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboraiski.

POZNAŃ, 6 marca.

Żadnych dotychczas nie mamy szczegółów o klęsce
armii rządowej na północy Hiszpanii i żadnych wiadomości o dalszych operacjach generała Morionesa. Pogłoska, która już przed kilku dniami obiegła dzien-
niki, jakoby Bilbao poddać się musiała Karlistom, w każdym razie zdaje się być przedwczesną, to wszakże nie ulega wątpliwości, że rząd hiszpański w obec grożącego mu niebezpieczeństwa ze strony Karlistów, których siły wojskowe dość znaczne być mają, z całą energią zabiera się do obrony i usiłuje wzmocnić armię główną. Według telegramu z Bayony mieli też mar-
załek Serrano i admirał Topete przybyć do Castro z oddziałem liczącym około 4000 żołnierzy. Oddziały z innych prowincji zdążają na północ, gdzie generał republikański Dominguez, wkrótce rozporządzać będzie pięciogłówną armią. Nadzieje Karlistów tak dalece się okłamyły, że Times ogłasza już list, pochodzący naturalnie z otoczenia don Carlosa, jakoby pretendent do tronu hiszpańskiego miał zamiar zaraz po zdobyciu Bilbao ogłoszenia się królem i złożenia przysięgi na przywileje nadane rozmaitym prowincjom. Niebawem nastąpił także rząd ukonstytuowany a generał Elio objął przewodnictwo w gabinecie. Głównym wreszcie don Carlosa byłoby staraniem, ażeby zagraniczne monarchie uznały Karlistów jako stronną wojującą.

W dniu wczorajszym otwartym został parlament angielski, bez mowy od tronu. Ci członkowie gabinetu, którzy są zarazem członkami parlamentu, ponownie podda-
li się wyborowi, który wyznaczono na dzień 19 marca. Telegram londyński donosi także o wielkich przy-
gotowaniach do rejsu morskimi pod Spithead, która ma się odbyć na przyjęcie cara Aleksandra.

Według Koelnische Ztg. odbywać się mają mityngi antyultramontańskie po prowincjach. W dniu 12 bm. odbył się ma taki mityng w Turnbridge-Wells, 26 fun. w Reading. Wielki zaś mityng w Liverpoolu wyznaczony na dzień 31 bm., na którym podobno prze-
wodniczyć będzie lord Sandon.

W sprawie pożyczki, jaką Turcja zaciągnąć za-
myśla, odbiera Times korespondencję z Paryża, która donosi, że usiłowania carogrodzkiego wysłannika, kierującego do uregulowania opłakanych stosunków finansowych, wkrótce pomyślnym uwieńczone będą skutkiem. Utworzyć się bowiem miało consortium ban-
kierów, którzy gotowi są potrzebny dać kapitał pod tymi wszelkimi warunkami, że finanse tureckie oddane będą pod ściślejszą kontrolę.

Telegram paryżski z dnia dzisiejszego zaprzecza pogłoskom o odwołaniu z posady ambasadora francuskiego w Petersburgu i zastąpieniu go panem Gontaut-Biron, ambasadorem francuskim w Berlinie.

Projekt posłów p. Völk i Hinschius co do zaprowa-
dzenia ślubów cywilnych w państwie niemieckim tak przez członków narodo-liberalnego jak postępo-
wego stronnictwa wypracowany, został przesłany wszystkim członkom parlamentu.

WALNE ZEBRANIE Centralnego Towarzystwa gospodarczego.

Nim przewodniczący przystąpił na wczorajszym
zebraniu do punktu 12 porządku dziennego, za-

pytał się, czy zebranie życzy sobie, aby uprosić dotych-
czasowego patrona kółek włościańskich p. Jacko-
wskiego, by raczył i nadal zajmować się losem
tychże kółek. Zebranie, jak to łatwo zresztą było prze-
widzieć, godzi się na to jednomyślnie.

Przy punkcie 12 dotyczącym wniosku zarządu o
przeniesienie kompetencji uchwał w sprawach finan-
sowych z walnego zebrania na zebrania delegowanych
Towarzystw rolniczych filialnych, a to celem zmiany
§ 6 nr. 5 i § 9 nr. 7 ustaw centr. Tow. gosp. zabrali
głos prezes dr. S. Urbanowski i jeden z delegowa-
nych, który w imieniu zarządu, dając objaśnienia, że to, co
zarząd proponuje, nie jest żadną nowością, ale uprosze-
nieniem dotychczasowego statutu, dążeniem wyjścia na
drogę jasną, pewną. Zarząd chce, aby, wszystkie
składki, podatki, jednym słowem kwestye kasowe i
budżetowe odbywały się za pośrednictwem zebrania
delegowanych Tow. roln. filialnych a nie walnego
zebrania.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabiera głos
p. Urbanowski przeciw wnioskowi twierdząc, że
takowy jest tylko częścią wniosku pana Chrzano-
wskiego odrzuconego roku zeszłego. Przenosząc
kwestye budżetowe na filie osłabi się nie mało i tak
już niewielki interes członków dla centralnego Towar-
zystwa gospodarczego. W końcu wywodzi mowa, aby
zatrzymać w całości dotychczasowy statut.

P. Bukowiecki, członek dyrekcyi popiera wnio-
sek zarządu, kładąc nacisk przedewszystkiem na to, że
nie idzie tu bynajmniej o zmianę ustawy, lecz jedynie o
wyświecenie i ostateczne zatwierdzenie sprzeczności, jakie
się wkradły przy układaniu statutu.

Po przemówieniu p. Urbanowskiego, który
oświadcza się wyraźnie za to, aby kontrola nad bud-
żetem spoczywała w rękach walnego zebrania, a jed-
ny rozkład składek powierzonym był filiom, stawia
dr. A. wniosek pośredniczący tej treści: Walne ze-
branie uchwała przeniesienie kompetencyi ustanowienia
statutu z walnego zebrania na rzecz zebrania delegowa-
nych Towarzystw rolniczych filialnych.

W obec powyższego wniosku cofa p. Urbano-
wski swój wniosek na rzecz dra Aua.

P. M. Łyskowski jest za wnioskiem zarządu,
a przeciw wnioskowi dra Aua toż samo p. Buko-
wiecki, który w słowach wymownych i z aplauzem
przyjętych przez zebranie występuje w obronę zarządu.

Dr. A. modyfikuje w obec oświadczenia p. Bu-
kowieckiego w ten sposób swój wniosek: Walnemu
zebraniu służy prawo stawiania propozycyi statutu do-
tyczących.

Przewodniczący poddaje najpierw pod głosowanie
wniosek zarządu, który zebranie większością przyjmuje
głosów.

Następnie otwiera przewodniczący dyskusję nad
wnioskiem delegata poznańsko-szatulskiego, dotyczą-
cym unormowania głosu delegatów według cyfry skła-
danych przez oddzielny powiat pieniędzy.

P. Szczaniecki wywodzi, aby nad tak ważną spra-
wą odrzucić decyzję aż do następnego posiedzenia i
tym sposobem dać członkom czas do należytej roz-
wagi a razem polecić zarządowi, by zdał w tej mierze
należyty i wyczerpujący referat.

Zarząd zgadza się na wniosek p. Szczanieckiego,
pozem zebranie oświadcza się jednomyślnie w duchu
wnioskodawcy.

Następnie czytał p. Zakrzewski sprawozdanie
o szkole rolniczej żabikowskiej. Brzmi ono jak nastę-
puje:

Niemielem jest, panowie, zadaniem powtarzać rzeczy znane.
Otóż, panowie, wiecie bardzo dobrze, iż w obec nader trudnych
okoliczności objeżdżając Zarząd nad Szkołą Rolniczą imienia Ha-
liny w Żabikowie, a jednak, rozpoczynając sprawozdanie nasze
o tej szkole za rok ubiegły, muszę wam, panowie, na nowo dać
obraz tych trudności, gdyż z jednej strony były one rzeczywi-
ście większe niż z przeszłorocznych sprawozdań zdawać się

szego było doszło stopnia; rozkazów nikt nie dawał,
nikt nie słuchał, każdy rezonował, narzekał, łajał, wszę-
dzie złe widział a nie było nikogo, co by złemu umiał
zaradzić. Główny sztab zajęł probostwo, każdy od-
dział wojska gdzie się zatrzymał, tam się rozłożył obo-
zem bez najmniejszego zabezpieczenia od przewidziane-
go napadu, choć wiadano dobrze, że nieprzyjaciel
stoi nam na karku. Tegoż samego wieczora placówki
dały ognia, wzięwszy wracające niedobitki powstańców
z pod Szawel za Moskali; w jednej chwili strach wszy-
stkich ogarnął, popłoch nie miał granic, każdy jak
mógł uciekał i widziano Gielguda, który podczas bitwy
nie mógł się na konia, galopującego, co koń wysko-
czy na drugą stronę Windawy. Most na rzece tak
był zapchany piesznymi, konnemi, wozami wszelkiego
rodzaju taborem, iż jedna sennia kozaków mogła nam
drugą Berezynę sprawić. Skoro Gielgud Dembiński-
go spostrzegł: „Ratuj generała!“ zawołał na niego, ale
Dembiński już był swoje rozporządzenia porobił, po-
stał baterią przed mostem i czekał na nieprzyjaciela
który się wnet urojonym pokazał.

Gdy wszystko, nie powiem, do porządku ale do
uspokojenia wróciło, wezwano starszyznę do naczelnego
wodza na radę wojenną. Gdyby wtedy zapytano
wojska, kogo sobie za dowódcę życzą, obranoby praw-
nie jednomyślnie Dembińskiego. Ale inny obrót rze-
czy wziął miały i stosownie do uprzednio ukartowa-
nego planu, Chłapowski nie czekając na postanowienie
Rady, już był wysłał cały tabór korpusu do Łuknika
na drogę do Prus wiodącą.

Generał Gielgud na łóżku leżąc z obwiązaną nogą,
zagał radę wystawieniem smutnego stanu, w jakim się
znajdujemy, dowodząc, iż dla braku amunicyi, pieniędzy,
dla demoralizacyi coraz bardziej wkradającej się w
szeregach wojska regularnego i dla upadającego ducha
pośród powstańców nie można nadal wojny na
Litwie prowadzić. Ze demoralizacya coraz się bardziej
wkrada a duch upada, nie zaprzeczam temu, — ode-
zwał się na to Dembiński, — ale tu nie narzekaj,

mogło, a z drugiej strony walka z temi trudnościami stanowi
istotną treść naszego działania.

Nasamprzód pomówmy o długach. Przeszłoroczne spra-
wowanie zarządu wyliczyli wam, panowie, długi szereg tak-
owych, który odebraliśmy w spadku. Ale nie wiem, czyście,
panowie, ze sprawozdań mego kolegi skarbnika dobrze zrozumieli,
że suma tych długów była o wiele większa, niż to ustę-
pujący zarząd sądził. W odnosnym wniosku zarząd wy-
mienił wam jako sumę długów 7,600 tal. Tymczasem, gdy wszy-
stkie rachunki nadeszły, gdyśmy się dokładnie rozpatrzyli, prze-
konaliśmy się, że przejęty dług wynosi około 11,000 tal. Niech
was to, panowie, nie dziwi i nie posiadajcie dla tego dawnie-
szego zarządu, że rozmyślnie wam chciał rzeczy w lepszym świetle
wystawić.

Musieliśmy sam być w błąd wprowadzony przez nieodpo-
wiedni sposób rachunkowości, na której niejednokrotnie już wam,
panowie, przeszłoroczne sprawozdanie stałej komisji rewizyjnej
zwróciło uwagę. Prócz tego jeszcze nadmienię muszę, że
dawniejszy administrator folwarku Żabikowa napisał jako do-
chód gospodarski zaliczki wzięte na zboże, którego wcale nie
był w stanie odstawić, i prócz tego brał z Tellusa na kredyt
ziarno na siewy wiosenne i surrogaty paszy, skutkiem czego
urósł dla Dominium Żabikowa w banku tym rachunek, o któ-
rego wysokości z niemałym zadziwieniem dopiero 1 lipca rz. się
dowiedzieliśmy.

Naturalnym skutkiem tak smutnego położenia finansowego
był zupełny brak kredytu dla zarządców Szkoły Żabikowskiej
jako takich.

W najlepszych czasach trudnoby się dziwić finansistom,
niechęć do pożyczek instytucji tak obłudnej a niedającej
przysług swym dłużnikom ani materialnej ani prawnej gwaran-
cyi. A co dopiero w chwili tak opłakanych ogólnie stosun-
ków, których wam tu, panowie, opisywać nie potrzebuję!

Wotowane przez walne zebrania i zebrania delegatów sub-
sydyj od filialnych Towarzystw wpływały bardzo skąpo; zresztą
tęż żarzący dawni kredytorowie pochwalali. A tu pieniędże
ciągle potrzebne były! Zkądże było je brać? Przecież niepo-
dobna była rak opuścić! Ostatecznie trzeba się było wzięć do
osobistego kredytu. Prezes, chcąc otrzymać zaliczki na rzecz
szkoły, musiał podpisywać asygnowane pod osobistą odpowie-
dzialnością, i jak w naturze rzeczy leżało zażądać od wszystkich
członków zarządu, aby w tej odpowiedzialności udział brali.
Skutkiem skrupułów z tej konieczności powstał jeden z naj-
bardziej szkodliwych członków wystąpił z naszego grona, co ten
bardziej czuł się dano, że był zarządcą komisji szkolnej i to
w Poznaniu zamieszkałym, któremu najłatwiej było mieć
nad zakładem kontrolę.

Taki więc, panowie, był stan finansów szkoły.

A teraz przypatrzmy się samemu Żabikowowi.
Panowie, jesteście rolnikami, niejednemu z was ma majątek
od dawna już zagospodarowany, a pewno trudno było znaleźć
pomiedzy wami takiego, któryby nie czuł skutków nieurodzaju
dwóch lat minionych. Mnie, sobie więc wystawiając, jaką biedę
zastaliby w gospodarstwie, takowiśm, które pod względem
kultury wysoko jeszcze stać nie może. Ale nie tylko, iż zboże
nie sypało i w skutek zupełnego chybienia konieczny wielki był
brak paszy, nawet i owczarnia i cegielnia zupełnie się nie o-
płacały — tak że o czystym dochodzie z gospodarstwa mowy
być nie mogło.

Budynki szkolny smutny także przedstawiał widok. Po-
spieszenie na jesień budowni, sztuczny sposobem suszony, nie
wysych nigdy dostatecznie i grzyb w nim zapuścił swą ni-
szczącą wegetacyę. Mocnym opaleniem starano się złemu zaradzić,
ale to nie nie pomogło, tylko piecu wszystkie tym sposobem
porównano.

Tymczasem coraz większa liczba uczniów do szkoły się gromadziła.
Zarządowi objętość ta nie mogła, w jakiegolwiek, nawet
zdrowiu szkolnych komórek młodzieży mieścić się musieli.
Ktokolwiek był w Żabikowie i zwiadał na mieszkanie,
przynajmniej wbrew przesądowi panującym o żabikowskich aka-
demikach, że w obec ogólnej zniechęcenia obywateli częściej
się należy imo ludziom z zamożnych nieraz domów, którzy
dla nauki podobne niewygody cierpliwie znosić umieją.

Widzieli więc, panowie, że materialne warunki istnienia
szkoły w czasie objęcia przez nas zarządu nie mogły nas na-
pełnić otuchą.

Byłoby nam dodało odwagi w walce z tylu trudnościami,
gdybyśmy przy najmniej istotę szkoły, skazaną na istnienie na
tak słabych podstawach byli zastali nienaruszoną. Tymczasem
nie jest panom tajemną, jaki rozstrój i jakie rozprężenie pod
względem kierownictwa fachowego szkoły z początku zeszłego
roku panowały. Dawniejszy dyrektor zakładu z urzędowania
zwolniony; nowonianowany nie mogąc poddać swym obowiąz-
kom po krótkiej próbie sam ustąpił, z grona profesorów wy-
brany zastępca dyrektora w konieczności przywołania do po-
mocy w wykładach pierwotnego dyrektora. Istne bekrólówie,
ale bekrólówie szczególnego rodzaju, do którego utrzymania
sam zdetronizowany władca miał dopomagać.

Druga osobistość w zarządzie szkoły, administrator folwarku
i zarazem profesor rolnictwa zaniął nam dopomagać w tak tru-
dnym położeniu rzeczy, jeszcze nam przysparzał kłopotu. Nie-

lecz szukać powodu złego i złemu zaradzić należy.
Nieufność wojska w swoim naczelnym dowódcy jest
złego powodem; niech władzę swoją złoży, oberzemy
innego i zaradziemy złemu, a ja pierwszy przyrzeka-
m, iż temu, którego oberzemy, chociażby był niż-
szym rangą odemnie, posłuszny być nie omieszkam.
Pułkownicy Oborski i Brzezański podzielali to zdanie,
Chłapowski zaś i Szymanowski z tem się odezwali, iż
w wojsku przedewszystkiem subordynacya popłacać
powinna, a pułkownicy Piętko i Wiszniewski upatry-
wali w odezwanie się Dembińskiego przekonanie, że
nikogo innego prócz niego nie obiorą wodzem, chociaż
Gielgud i Rohland byli rangą starszymi. Spór trwał
długo, już nawet zaczynał na kłótnia zakrawać, gdy
Gielgud się temi słowami do Dembińskiego odezwał:
„Generale, zadajesz mi nieudolność, a ja ci na to odpo-
wiam, że w innem położeniu jak nasze oddałbym cię
pod sąd wojenny za niesubordynacyę i niespełnienie
moich rozkazów.“ „Jeżeli w czem winien jestem, —
przerwał mu Dembiński, — to jedynie w tem, że
nadmato skrupulatnie twoich rozkazów słuchał; a jakież
one były? — przeczytajcie tylko, panowie, tę karteczkę,
w której mi generał Gielgud rozkazuje jednocześnie
z nim dla rozdwojenia sił nieprzyjacielskich uderzyć
na Wilno 8(20) czerwca, sam zaś nieprzymuszony
dnia 7(19) czerwca atak przypuszcza. Powiecie, że
to pomyłka być może, ale za taką pomyłkę w innym
stanie rzeczy dopuszczający się jej byłby niezawodnie
także przed sąd wojenny stawiony. A teraz nawet,
któż wystąpił pułkownik Kossa budować most na Nie-
mie, jeżeli nie generał Gielgud wysłał i odwołał go
z tamąd zapomnieli. Panowie, — dodał Dembiński, —
w ostatecznych rzeczach ostatecznych środków chwycić się
potrzeba, wnoszę więc, że gdy nie ma zgody na obra-
nianie nowego wodza, oberzemy dyktatora z władzą mia-
nowania takowego. Nikogo tutaj do tak wysokiego
urzędu zdolniejszego nie widzę jak najstarszego z po-
miedzy nas wiekiem i zasługą, szanownego ze wszech
miar generała Tyszkiewicza. Przewidując wszakże, że

tylko że jego niedokładność w prowadzeniu rachunków i nieo-
gledność w administracyi utrudniały finansowe położenie, ale
mając miejsce wypowiedziane zniechęci się do swych obowią-
zków i zakłopotany o swą przyszłość ciągle brał urlopy a o-
statecznie przed skończeniem kursów zaczął opuścić.

Imi profesorowie czynili, co mogli, aby ratować honor na-
ukowy zakładu, za co im się wszelkie uznanie należy. Po części
tęż zbyt byli pracą obciążeni. Mianowicie profesor chemii mają
prócz wykładów i kierownictwa pracami uczniów jeszcze analizy
do robienia na żądanie członków Towarzystw rolniczych, nie
mógł prawie wszystkiemu poddać.

Mielismy zatem, panowie, na samym wstępie zadanie niela-
two. O ileśmy z tego zadania się wywiązali — będę się starał
wykazać.

Pierwszemu naszym staraniem było uczynić, co się tylko
dało, celem wyjścia z długów. Droga do tego została nam po-
 części wytknięta przez uchwały ostatniego walnego zebrania. —
Stosownie do tychże wybrałmy komisję, która miała się zająć
utworzeniem towarzystwa akcyjnego, którego finansowym tru-
dnościom szkoły zaradziło i zarazem tęż dało prawną podsta-
wę. Osobne sprawozdanie zapozna panów z działaniem tejże ko-
misji.

Zwołaliśmy następnie zebranie delegatów z Towarzystw
filialnych celem zapewnienia sobie bieżących funduszy aż do
utworzenia Tow. akcyjnego. O ile Towarzystwa filialne nam
przyszły w pomoc, dowiedzieli się, panowie, ze sprawozdań skar-
bnika. Prócz tego korzystaliśmy z każdej okoliczności, — która
nam się wydała sposobną do pozyskania jakiegoś stałego
funduszu dla szkoły. — Usiłowaliśmy naklonić Spółkę bazarową
do wzięcia za 10,000 talarów akcyi, — dalej toczyliśmy
za pośrednictwem p. sędziego Łyskowskiego układy z kurato-
rami testamentu s. p. pana Jędrzejowskiego, który za-
pisał wnieść swoją na urządzenie szkoły rolniczej, pod tym jednak
warunkiem, że poprzednio mają być spłacone wszystkie długie
legatary, których jest suma dość znaczna. Proponowaliśmy
więc kuratorom, ażeby za opłatą 15,000 tal. odstąpili familii Je-
drzejowskiej dobra, a sumę tę przekazali jako fundusz dla szkoły
żabikowskiej.

Z Spółką bazarową jednak rozbiła się rzecz o brak gotów-
ki, a z kuratorami testamentu po Jędrzejowskim układy dotąd
nie doprowadziły do pożądanego skutku, jakkolwiek nę takowych
jeszcze nie zerwana.

Ostatecznie musieliśmy się uzbroić w cierpliwość, gdyż
przekonał się o niepodobnieści zupełnego na raz spłacie-
nia długów. Za to tem silniej powstało w nas postanowienie
uniknąć wszelkimi sposobami nowego deficytu.

Nie było to łatwem, a mianowicie w letniem półroczu nie
do uniknięcia.

Etat na to półroczie był nam przedstawiany przez zastę-
pcę dyrektora, krótko po objęciu przez nas urzędowania, nimie-
my się dokładnie rozpatrzyli w stanie rzeczy. Rachowano w
nim na czysty dochód z gospodarstwa i na dochód z ogie-
nieli, które to sumy, jakem to już wspominał, wcale nie wpły-
wały.

Zamiast dochodu powstał z gospodarstwa nowy dług w
Tellusa. — Prócz tego byliśmy zmuszeni do reparacyi
podłóg i obicia drzwi w budynku zakładowym i przestawienia
pieców. Nie mogliśmy się także oprzeć żądaniom uczni i urzęd-
nia laboratoryjnego botanicznego, tem mniej, że mikroskopy z
własnych funduszy przez uczniów zakupione zostały. Nie tak
wielkie żąd powstały kosztą, gdyż chociaż tylko o rozprze-
strzenienie okna celem pozyskania światła dostatecznego do
obserwacyi mikroskopijnych, ale zawsze i ten mały wydatek
przyniósł nam do powstania niedoboru.

Różnica narazie kilkunastu talarów, powstała ztąd, żeśmy
wśród tego półroczia przysłali na nowo stałego dyrektora, które-
go pensya nie była także etatem przewidziana. Z tych wszy-
stkich powodów mimo jak największej oszczędności rachunek
z letniego półroczia musiał wykazać niedobór przeszło 1000
talarów.

Ale właśnie ten niedobór był dla nas bodźcem do prze-
prowadzenia rozmaitych reform, które, mamy nadzieję, na przy-
szłość zakład od niedoborów powstających z administracyi
zupełnie uwolnią.

Nasamprzód postaraliśmy się o to, żeby rachunki były pro-
wadzone w ten sposób, iżby w każdej chwili były w stanie wy-
kazać, czy dyrektor w wydatkach stosuje się do etatu. Dawniej
nie tylko, że rubryki w dziennikach kasowych nie zgadzały się z
tytułami używanymi przy układaniu etatów, ale zapisywano wy-
datki jedynie ciągami bez względu na to, czy one dotyczą
zaległości z dawniejszych czasów czy też bieżącego półroczia,
co wszelki pogląd niepodobnym czyniło. Odtąd każde półroczie
nie tylko naukowe, ale obrachunkowo odrębną całość ma stano-
wić. Tytuły te same w książkach kasowych jak w etacie, wszelkie
niezapłacone rachunki w miarę ich powstania zapisywane do
osobnej książki kosztów wedle faktur, ułożenie w końcu pół-
roczia ułożenie dokładnego bilansu. Miesieczne zaś sprawozdania
regulujące jednemu z członków komisji szkolnej przysyłane, za-
pewniając kontrolę nad wydatkami także i w ciągu półroczia.

Szukając przyczyn, dla których gospodarstwo w Żabikowie
dotąd czystego dochodu nie przyniosło, rychłomy poznaliśmy, że

dla starych sił, dla odniesionych ran w usługach
ojczyzny nie podejmie się tego ciężaru, radzę, abymy
obrali Ezechiela Staniewicza, który w czasie party-
zanckiej wojny dał dowody niezłomnego charakteru,
żelaznej woli i poświęcenia się bez granic. Dembiński
przestał mówić a na wniosek jego Rada wojenna od-
powiedziała milczeniem. Počem wniesiono, aby Giel-
gud złożył komendę a wojsko podzielono na trzy czę-
ści, każda z oddzielnym dowódcą, niezależnym od
nikogo. Skoro i na to zgodzić się nie chiano, posta-
nowiono nakoniec puścić na wota podział lub całosć
pod jednym obranym wodzem. — Wotujących było
dziesięciu, z tych oświadczyli się za podziałem:
— Rohland, Szymanowski, Chłapowski, Borkowski,
pułkownik 1 pułku ułanów, Wiśniewski, pułkownik
od inżynierów; — przeciwko podziałowi: Dembiński,
pułkownik Brzezański, Oborski, pułkownik 7 pułku
piechoty, Piętko, pułkownik od artyleryi, i Sierako-
wski, pułkownik 18 pułku. Ponieważ w wotowaniu
wypadła z obu stron równość głosów, generał Gielgud
oświadczył się za tymi, co byli za podziałem, i tym
sposobem zadanie rozstrzygnięte. Dowódcą pierwszego
oddziału naznaczono Rohlanda, drugiego Chłapowskie-
go, trzeciego Dembińskiego. Počem Gielgud, mając
własność wyoru, przylączył się do oddziału Chłapo-
wskiego a Szymanowski do Rohlanda. Kiedy się uda-
dzą pierwsze dwa oddziały łatwo można było przewi-
dzieć, jednak Rohland z Szymanowskim przebiekali
o Poladze; Chłapowski chciał niby przepierzyć się
przez Niemien i województwem augustowskiem ciągnąć
do Warszawy, i kiedy o Dembińskim powtarzał: on
jeden biec się jeszcze będzie, co do nas — dodawał, —
jużeśmy naszą odegrali rolę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KAZIMIERZ Z TRUSKOWA

czyli

pierwszy i ostatni litewski powstaniec.

Przez

Bonawenturę z Kochanowa.

Część II.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 40, 41, 45, 46, 47, 48, 49 i 52.)

Odnówić atak gdy się podówczas niepodobniestwem
pokazało, Gielgud wydał rozkaz wstrzymania kroków
następnym i cofania się w dyrekcyi Kurszan, dokąd
nam najpierw przybył z Chłapowskim odjechał. Deputacyi
litewsko-żmudzkiej w Cytowianach powiedział: „Jutro
nas na Moskali poprowadzę.“ Dotrzymał. — „Jutro
— dodał, — biec się z nimi będziemy a jeżeli mamy
siłę, ja pierwszy na waszem czele głowę położę.“
Następnego dnia, przyszedłszy do Moskale, zostaliśmy pobici,
choć nas poginęło, ale Gielgud choć obiecał, głowy
nie położył, nie był nawet w ogniu, leżał bowiem spo-
kojnie w pojeździe, przypatrując się bitwie zdala a
kiedy pułkownik kaliskiego pułku ułanów Slotwinski,
porządku mu wymawiał, że honor wojska polskiego skom-
promitował a Litwę zgubił, aresztowany za to odpiął
szablę, rzucił Gielgudowi pod nogi, mówiąc, że wtyd
nie nosić oręż przy boku pod takim dowódcą.
Kto nie był w Kurszanach, wyobrażenia mieć
nie może co się tam działo. Rozprężenie do najwyż-

z cegielni jako spekulacyi żadnej nie było korzyści, i opierając się na przysługującym nam prawie, oddaliśmy jej administracyę p. hr. Cieszkowskiemu, który ją prywatnemu przedsiębiorcy wydzierżawił, zawarowawszy dla zakładu nabywanie cegieł na swoje potrzeby po cenach produkcyjnych. — Także tak zwana zarodkowa owarzania, — którąśmy w Żabikowie zastali, — jakkolwiek może wygodna była p. Stanowskiemu, jako ilustracya najrozmaitszych ras przy wykładach, żadnej przecież nie przynosiła korzyści a dużo robiła ambara-u; i te więc owarzania sprzedaliśmy a przez to zapewniona została dla krów większa ilość paszy, bez której przy zupełnym braku konieczny nawet obchód się nie byłby mógł. Ażeby zaś na przyszłość zapobiec podobnemu niedostatkowi, upoważniliśmy administratora do zaprowadzenia zmian w płodozmianie, skutkiem których na przyszłość konieczna na odpowiednich polach ziemian będzie siano, a prócz tego zapewniona zostanie ciągła produkcyja lucerny, pszenicy i owiesu, a z drugiej strony lębny — które to płody dotąd przy jednym płodozmianie tylko raz po raz mogły być siane.

Wszystkie te zmiany jednak dopiero w przyszłości owoce przynieść mogą. Zaraz przy objęciu gospodarstwa nowy administrator nas na to przygotował, iż i w tym roku gospodarskim czystego dochodu być nie może. Przy układaniu też stanu na zimowe półroczcie musieliśmy pomyśleć o tem, jakby się obyć bez tego a jednak utrzymać równowagę pomiędzy wpływem i rozchodem. Pan dr. Au. podał nam na to sposób zupełnie prosty a to ten, żeby ci, którzy ze szkoły najwięcej korzystają, sami też najwięcej do jej utrzymania się przyczyniali, słowem, żeby uczniowie za ranke placili cenę więcej odpowiednią do rzeczywistych jej kosztów.

Tę myśl wahał się użyć tego środka, że większość uczniów składa się z synów większych właścicieli a znowu część mniej zamożnych bywa utrzymywana przez pomoc bratnią lub też zupełnie jest od opłat zwolniona. Podnieśliśmy więc opłatę za naukę za cały kurs trzyletni do wysokości 210 tal., podczas gdy dawniej opłata za kurs dwuletni 100 tal. wynosiła. Prócz tego za pozostawiony do woli udział w ćwiczeniach naukowych w laboratoryjach i seminaryjach opłaca się tal. 5 za każde półroczcie.

Obawa, że powiększenie kosztów odrzuci nowych uczniów, okazała się płaoną, gdyż z rozpoczęciem zimowego bieżącego półroczcia liczba uczniów się nawet znacząco powiększyła a w ten sposób od razu byliśmy w stanie ustanowić e at pokrywający wszelkie koszty bez oglądania się na dochód z gospodarstwa. Suma wszelkich opłat od uczniów na bieżące półroczcie dochodzi do powyżej sumy 4500 tal., doliczając do tego 500 tal. funduszu bazarowego, mieliśmy do dyspozycji 5000 talarów która to suma starczy zupełnie na pokrycie wszelkich kosztów a nawet obciążeni sobie, że z oszczędności, która, jak to tegoroczne sprawozdanie komisji rewizyjnej wspominało, już dotąd poczyniono będziemy w stanie opłacić wszelkie przygotowania, które robi szkoła różnicza celem odpowiedniego wystąpienia na wystawach różniczych w Toruniu i Warszawie.

Również niedogodność co do mieszkań dla uczniów usunięta została bez żadnych wykładów kapitału z naszej strony. Skoro tylko w skutek projektu utworzenia towarzystwa akcyjnego celem utrzymania szkoły nadzieja jej trwałości w publiczności się ustaliła, zaraz przedsiębiorcy prywatni rzucili się do budowania mieszkań dla uczniów na spekulacyę. Już stanęły dwa domy zawierające po kilkanaście porządkich pokoi a na własne sam dyrektora zamierza własnym kosztem wystawić sobie dom mieszkalny, w którym także prywatne stancje dla uczniów znajdować się będą. Skoro to nastąpi, nie tylko uczniowie będą mieli pomieszczenie zdrowe i wygodne, ale nawet może zakład nie będzie potrzebował w swych murach wałęsali się dzieci i w lokalach w ten sposób opróżnionych będzie można wygodniej niż dotąd ustawić zbiory naukowe, które dla braku miejsca prawie są bezużyteczne.

Powinowaliśmy w ten sposób o zaspokojeniu materialnych potrzeb szkoły, przystąpić teraz panowie, do bardzo ważnego punktu, to jest do postanowień naszych co do reorganizacyi kierunku naukowego w zakładzie. Najważniejszą pod tym względem uchwałą była ponowna nominacya p. dra. Au. dyrektorem. Do obadzieliśmy posady tej, którąśmy opróżnioną zastali, nie przystąpiliśmy panowie, ani pospieszenie, ani lekkomyślność.

Dziesiątego marca zeszłego roku ogłosiliśmy konkurs na tę posadę a jakkolwiek bardzo dużo za tem przemawiało, żeby jak najprędzej wyjść ze stanu tymczasowego, dopiero jednak w czerwcu stanowiąc pod tym względem decyzję powzięli. — Chcieliśmy bowiem dać czas do zgłaszania się jak największej ilości kandydatów. Mimo to zgłosiło ich się tylko czterech a pomiędzy nimi także dawny dyrektor p. dr. Au., któremu zarząd po ściśle zbadaniu kwalifikacyi innych kandydatów postanowił powierzyć na nowo urząd dyrektora, uważając go jako najwłaściwszą na to miejsce osobistość.

Dr. Au. zresztą osobnem piśmie zobowiązał się w obec zarządu ściśle przestrzegać przyjętych zobowiązań. Dnia 18go czerwca zatem na nowo uroczystie instalowano go.

Dziewięć miesięcy, panowie, od tego czasu minęło, chwila w obec tak trudnych dla szkoły okoliczności dość długa a dotąd nie mamy najmniejszego powodu żalowania naszego wyboru. I owszem musimy na pochwałę p. dr. Au. wypowiedzieć, że we wszystkich okolicznościach nam czynnem i radą dopomagał. Pierwszym jego krokiem było, iż swego współzawodnika p. Karlińskiego nakłonił do przyjęcia posady administratora, czego zarządowi uczynić nie wypadało a przez to pozyskał dla zakładu meza poważnego charakterem i doświadczeniem, który obecnie ma wpływ nader zbawiający na spokojny rozwój naszej szkoły. A czyż, panowie, w samem przyjęciu niższej posady przez p. Karlińskiego, która ma zaszczyt czyni, nie leży niejako zę strony, któryby miała wszelkie prawo sądzić parasylnie, uznanie żeśmy innego wyboru zrobić nie mogli? Dalej panowie, i zmianę tak ważną jaką było podwyższenie opłat uczni, tylko za radą p. dr. Au. znajomego dokładnie i stosunki i dobre chęci uczniów, mogliśmy uskutecznić. Oszczędności w etacie bieżącego półroczcia także jako są zasługą a i koniecznych reform w rachunkowości szkolnej trudnoby nam było przeprowadzić bez jego pomocy.

Prócz powyższych nominacyi dyrektora i administratora uzupełniliśmy siły nauczycielskie przez przyjęcie asystenta do laboratoryjum chemicznego w osobie p. Wielickiego, który obaj zarazem wykłada fizykę, geologię i mineralogię, ubytek zaś, który powstał przez to, że p. Urbanowski zajęty przeważnie swoją fabryką, nie mógł tak często jak dawniej do Żabikowa jeździć, został zastąpiony wykładowcą z dziedziny techniki różniczej przez p. Bierkowskiego. Liczba profesorów w obecnem półroczciu wynosiła 10, w pierwszym półroczciu istnienia szkoły było ich 5. W przyszłości przybywa jeszcze 4 docentów prywatnych.

Z nowo zaprowadzonych wykładowców zasługuje na wzmiankę wykładowca polityki ekonomicznej, t. j. praktycznego zastosowania wyników nauki ekonomii politycznej. W tak zwanym seminaryum ekonomicznym zaś uczniowie mają sposobność wprawiania się w prace na tem polu; urządzają n. p. r. kome opolite ekonomiczne wśród danych okoliczności, opracowują rozmaite kwestye społeczne na podstawie zbieranych przez siebie z wielką niecierpliwością dat statystycznych.

Uznając zaś konieczną potrzebę, ażeby nie tylko uczniowie, ale i nauczyciele, ciągle robili postępy, chętnie udzieliłiśmy mniej zamożnym profesorom zaproszenia na podróż do Wiednia, celem zwiedzenia wystawy powszechnej.

Było panowie, zamiarem Centralnego Towarzystwa różniczego stworzyć szkołę tak zwana średnią. Tymczasem sam charakter uczni do zakładu się zgłaszających a może także wybór pierwotnego dyrektora, słowem, zbiór rozmaitych okoliczności działał, iż szkoła różnicza imienia Haliny stała się w istocie szkołą wyższą. Mimo też braku trwałych podstaw materialnych, siły nauczycielskie i środki naukowe zakładu uprawniają go najzupełniej do tytułu tego. Uznaliśmy też, panowie, fakt ten dokonany i przy publikacyi programu za bieżące półroczcie upoważniliśmy dyrektora do nadania szkole odpowiedniego miana. W obec tej zmiany charakteru szkoły, podnieśliśmy opłat od uczniów stało się dla publiczności zrozumiałem, a i zmiana kursu całkowitego nauk z dwóch lat na trzy lata nikogo dziwić nie może, gdyż w istocie, kto chce gruntownie przejść wszystkie nauki pomocnicze i specjalne do dokładnego w obec ogólnego postępu, prowadzenia gospodarstwa potrzebne przynajmniej tyle czasu na to poświęcić musi. Nadmieniam jednak, iż wykłady tak są urządzone, iż możność ukończenia kursu dla uczni zdolniejszych w dwóch latach nie jest wykluczona.

Ze te wszystkie zmiany odpowiadają istniejącym potrzebom, najlepszym jest dowodem ilość uczni będących w zakładzie w obecnem półroczciu. Jest ich 71, podczas gdy w leńm półroczciu było ich 56 a przeciętno frekwencya z siedmiu semestrów od czasu założenia szkoły wykazuje liczbę tylko 22.

A teraz słówko o prowadzeniu się uczniom.

Nie przeczę, że pomiędzy uczniami żabikowskimi mogły się wydrzącać wybrki. Ale, panowie, czy to jest rzeczą możliwą, ażeby wśród takiej ilości młodzieży nie było wyjątków? Na nieszczęście Poznań i wy, panowie, bo jakie mało jest pomiędzy wami takich, którzy wiedzą Żabikowo, po tych wyjątkach moglibyście sądzić o charakterze całego grona uczniów. Jedziecie, panowie, na miejsce, przypatrzcie się skrajnej pracy, która tam panuje, poznajcie z bliska ducha panującego pomiędzy większością młodzieży, a wtenczas będziecie w stanie położyć tamę plotkom szkodzącym opinii zakładu. Zresztą, panowie, nawet niechętni przyznają, że sunnie to wyjątki, mimo większej liczby uczniów rzadsze są dziś, niż dawniej były, gdyż jak to zarząd i dyrektor pokazali już, że

chęć i umięć karać wybrki, a i młodzież wzajemnie nad sobą uważać się stara.

Zestawmy pokrótce, co się powiedziało.

Długi szkoły wprawdzie dotąd nie zaplacone, lecz z przedstawnionem wam spisu zbiorów naukowych, panowie, poznaliśmy, że długi te zaciąganie zostały na nabywie nie tylko moralnych ale i realnych wartości. Dalszemu jednak osiągnięciu deficytu przez reformy w rachunkowości, odpowiednie zmiany w gospodarstwie zapewniające podwyższenie intraty a nareszcie podwyższenie opłat od uczni, skuteczna została położona tama. Dłęd siły nauczycielskie uzupełnione; środki naukowe powiększone; ilość uczni dość znaczna, odpowiednie dla nich pomieszczenie przez prywatną spekulacyę zapewnione. Otóż jest, panowie, stan dzisiejszy naszej szkoły.

Gdyby nie brak trwałej materialnej i prawnej podstawy, możnaby go nazwać kwitującym. Miejmy nadzieję, że rychło ukonstytuowanie się akcyjnego Towarzystwa zaspokoi te potrzeby, a skoro to nastąpi, będziemy mieli zakład przynoszący rzeczywistą chlubę Towarzystwu, które go do życia powołało.

Podajemy tu jeszcze do powyższego sprawozdania niektóre cyfry, jakie są referent dla wyjaśnienia stanu szkoły przytoczył. I tak od otwarcia szkoły do chwili dzisiejszej było w niej uczniów 152. Wykłada się w niej obecnie 28 przedmiotów; profesorów przy otwarciu zakładu było 5, dziś jest ich 10. W przyszłym półroczciu skład dotychczasowy powiększy się profesorem różnicową, oraz czterema docentami, z których jeden wykładać będzie naukę chowu zwierząt, drugi leśnictwo, trzeci higienę lekarską, czwarty gospodarstwo stawowe. W przyszłym półroczciu zaprowadzone zostały seminaryum ekonomiczne, laboratoryum botaniczne i ogród botaniczny; w przyszłym półroczciu zaprowadzonym będzie laboratoryum zoologiczne. Wartość zbiorów zakładu wynosi tal. 7911 str. 18.

Poczęm pan Urbanowski wnosi, aby Walne zebranie wyraziło podziękowanie i uznanie zarządowi przez powstanie za jego prace, dzięki którym, stan szkoły jest pomyślny. Do czego Walne zebranie przychyliła się jednomyślnie i z miejsc powstaje, również na wniosek p. Wł. Koscińskiego wyraża, powstając z miejsc, swe uznanie dla dyrektora szkoły żabikowskiej dr. Au. i wszystkich profesorów.

Przy otwartę nad sprawozdaniem o szk. l. dyskusyi zabrał głos p. Szczaniecki, aby wyraził nadzieję, iż wyczerpujące do sprawozdanie ogłoszone zostanie in extenso w Ziemianinie a odbitki jego przynajmniej w tysiącu rozrzucone egzemplarzach celem przekonania niechętnych szkole, że takowa rozwija się i prowadzi jest wzorowo, a jeśli zachodziły lub zachodziłaby nieprawidłowości, to takowe należą do rzadkich wyjątków.

W imieniu zarządu prezes dr. Szuman oświadcza, iż zarząd godzi się jak najchętniej na powyższą propozycyę.

Następnie zdawał p. Łyskowski sprawę z Towarzystwa akcyjnego na szkołę różniczą w Żabikowie, a mianowicie jak następuje:

Szkoła żabikowska jest od lat już kilku przedmiotem powszechnego zajęcia całego Księstwa. Na ostatniem walnem zebraniu Towarzystwa centr. gospodarczego słyszeliśmy, panowie, z ust ówczesnego referenta p. dr. Niegolewskiego gruntowne o stanie i rozwoju jej sprawozdanie. Sąd, który wówczas o stanie jej naukowym, o jej użyteczności ze strony kompetentnej ferowano, brzmiał, jak sobie, panowie, przypomnieć zechcecie, nader zaszczytnie. O ile miałem sposobność zasiągnięcia zdania poważnych ludzi, stosunek ten pomyślny w niczem się na goz le nie zmienił a pod niejednym względem się jeszcze lepiej poprawił. Ze dotąd zabór pruski stosunkowo mało z niej korzysta, w przyczynę tego faktu wchodzić nie moja jest rzeczą, prawdopodobnie odgrywa w tem rolę popolity prząd, że co obce, już dla tego, że obce, musi być lepsze. Lecz mniejsza wreszcie o to, — jeżeli najszczytniejsze pojęcia nie mają zejść wśród nas na cześć i li martwym dźwiękiem odbijające się frazesa, wystarczyć nam winno co do tej szkoły przekonanie, że kształcą się w niej, że czerpią w niej niedostępnego im gdzieindziej światła bracia nasi z jakichkolwiek bądź krai i okolic! Uwzględniwszy to, uwzględniwszy dalej znaczny kapitał uczciwej pracy, szlachetnych zachodów i znaczną sumę ofiarności, jaką w tę szkołę dotąd już utopiono, byłoby opuszczenie jej przez nas lekkomyślnem marnotrawstwem, ubliżeniem pamięci szlachetnych cieni, byłoby demoralizowaniem nas żyjących, bo straciłibyśmy wiarę w czynny nasz i przedświecienie.

Wyrażam tym, panowie, li przekonanie zeszlórocznego walnego zebrania, które się jednomyślnie za utrzymaniem szkoły naszej różniczej wszelkimi siłami i sposobami oświadczyło. Uchwalono wówczas oraz, by wyjść z owych rwących się rocznych składkach, nieosiągających ostatecznego celu, którym winien być trwały byt, a ubliżających godności i powadze rzeczy, istnienie szkoły oprócz na Towarzystwie akcyjnem, które się dla szkoły prócz tego i tem zaleca, że nadaje jej bytowi formę prawnej korporacyi, czyli osoby prawnej, rządzącej się uznaniami przez prawo organami, zdolnej się zobowiązać i przyjąć zobowiązania, przyjmować dary i zapisy itp. Przeprowadzenie projektu tego postanowiło walne zebranie powierzyć komisyi ad hoc wybrać się mającej przez zarząd centr. Towarzystwa. Na posiedzeniu z dnia 10 marca r. z. wybrał zarząd do tej komisyi pp. Konstantego Dziembowskiego, dr. Zyg. Wilkońskiego, hrabiego Józefa Mielżyńskiego, Jana Arndta i dzisiejszego referenta, któremu oraz powierzono inicjatywę w zwolaniu komisyi i regulowaniu dalszych jej czynności. Komisya dobraawszy sobie w miejsce hr. Józefa Mielżyńskiego, który się od udziału w komisyi wymówił, za członka p. Konstantego Szczanieckiego, niebawem przystąpiła do czynu, obrawszy sobie referenta na prezydującego i sekretarza swego, a zaprosiwszy pp. hr. Augusta Cieszkowskiego, prezesa zarządu centr. Towarzystwa dr. Szumana i dyr. szkoły dr. Aua, jako najbliższych interesowanych i najlepiej poinformowanych w sprawie szkoły na stałych gości swych posiedzeń. Z czynności więc tej komisyi mam zaszczyt składać panom niniejszem sprawozdanie. Posiedzeń odbyła komisya tylko dwa, tj. dnia 22 marca r. z., na którym zredagowała projekt statutów i uorganizowała czynność swoją co do najważniejszego zadania swego, tj. zbierania podpisów, — a drugie dnia 3 marca r. b., na którym zestawiliśmy ostateczny rezultat dotychczasowej naszej działalności.

Następnie szan. referent przedstawia statuta, na jakich Towarzystwo akcyjne prawnie zawiązanem zostanie i objaśnia niektóre przepisy takowego; poczem uwiadamia, że dotąd rozebranych zostało akcyi 541 i na wszystkie, z wyjątkiem jedynie 32 akcyi, pierwsza rata wpłacona została; niektóre zaś z rozebranych akcyi całkowicie wpłacone zostały, tak że w kasie znajduje się tal. 7675 str. 10.

Dalę przedstawia statystykę, że tak powiemy, rozebranych akcyi, z czego dowiadujemy się, że powiat bukowski ozebrał 20 akcyi, bydgoski 7, czarnkowskie 20, gnieźnieński 2, inowrocławski 24, kościański 8, krobaki 28, krotoszyński 13, międzychodzki i międzyrzecki po jednej, mogilnicki 23, odolanowski i ostrze-

zowski po 5, obornicki 15, pleszewski 16, poznański i miasto Poznań 82, śremski 20, średzki 11, szamotulski 31, szubiński 52, wągrowiecki 55, wrzesiński 4. Prusy Zachodnie rozebrały akcyi 56. Rodacy z innych dzielnic Polski 33. N. b. referent podając te dane statystyczne zastrzegł się przeciw przypuszczeniu, aby, mówiąc o innych dzielnicach Polski, miał na myśli Galicyę, a bowiem do tej składki całej Polski ani grosza ze swęj strony nie dorzuciła.

Po przedstawieniu rzeczony statystyki szanowny referent oznajmił, iż z kapitałem, jaki podpisanym został, winno się zawiązać Towarzystwo akcyjne, aby raz nadać podstawę prawną tyle pożytecznej instytucyi, i dla tego też, jeśli walne zebranie nie wyrazi przeciwnego życzenia, wkrótce zaprosi akcyonaryuszów celem prawnego zawiązania Towarzystwa i wybrania Rady nadzorczej.

Walne zebranie jednomyślnie wyraża życzenie, aby Towarzystwo akcyjne niezwłocznie zawiązanem zostało.

Następnie na żądanie prezesa zarządu dra Szumana walne zebranie również jednogłośnie upoważnia zarząd do ustanowienia i uregulowania wzajemnego stosunku pomiędzy Centralnem Towarzystwem gospodarczem a zawiązać się mającém Towarzystwem akcyjnem.

W dalszym toku posiedzenia wybrano odpowiednio do punktu 16 porządku dziennego stałą komisya do rewizyi kasy, złożoną z tych samych panów co roku zeszłego tj. Wł. Bentkowskiego, Józefa Zychlińskiego i Karpińskiego. Następnie przewodniczący ogłasza rezultat wyborów na 4 członków zarządu w miejsce ustępujących. Głosowało 49 cz. Z tych otrzymał hr. Kwilecki 48 gl., hr. Biński 46, Wł. Zakrzewski 43. Czwarty członek nie otrzymał potrzebnej większości głosów. — Musiano przeto przedsięwziąć nowe głosowanie, w skutek którego wybranym został p. Wł. Moszczeński z Stempuchowa.

Z porządku rzeczy miano przystąpić do numeru 17, który obejmował odczyt p. Ksawerego Stabrowskiego o „potrzebie u nas gospodarstwa stawowego“, skoro jednakże nie było na razie w sali sz. prelegenta, przeskoczono do punktu 18 i ostatniego t. j. do wniosków członków Towarzystwa centralnego gospodarczego.

Pierwszy zabiera na głos p. Buchowski i stawia następującą rezolucyę:

„Walne zebranie orzeka, iż jest rzeczą pożądaną, aby elewi gospodarscy, którzy mają być kiedyś właścicielami dóbr ziemskich, praktykę swą kończyli jako urzędnicy gospodarscy.“

Rezolucyę powyższą popiera jak najgoręcej cały szereg mówców, jak pp. dr. Au., Łyskowski, Chojnacki a w końcu delegat z Prus Zachodnich p. Donimirski, który to ostatni z własnego wykazuje doświadczenia, jak zbawioną dla młodzieńca, poświęcającego się roli, jest szkoła urzędnika gospodarskiego.

Zarząd i zgromadzenie zgadzają się na powyższą propozycyę, odrzucając po przemówieniu dr. Aua nieco za daleko idący wniosek p. Grabskiego, który żąda, aby do szkoły żabikowskiej takich tylko przyjmowano uczni, którzy wykazali się świadectwem, iż pełnili obowiązki urzędników gospodarszych.

Następnie otwiera przewodniczący dyskusyę nad nowym wnioskiem p. Gładysza, który żąda, aby przymusową drogą zobowiązać każdego rolnika do tępienia chwastów szkodliwych, jako to: starca, kamionki, ostu, oraz pasożytów różnych.

Dr. Au. proponuje, aby wniosek powyższy odstąpić zarządowi; natomiast p. Chojnacki jest zdania, że byłoby najstosowniej, gdyby w tej mierze zaapelowano do władz krajowych i zażądano od nich zarządzenia odpowiednich do usunięcia zlego środków, zwłaszcza że już na tej drodze rozpoczęły się odpowiednie kroki.

Większość zgadza się na to.

Nim rozeszło się walne zebranie, wysłuchało z wielkim zajęciem odczytu p. Stabrowskiego o „potrzebie u nas gospodarstwa stawowego“, w którym szanowny prelegent wykazał, jakie było kiedyś u nas gospodarstwo stawowe, jakim jest dzisiaj, a jakimby być mogło, gdybyśmy skrajniej i lepiej umieli wykorzystać bogactwa naszego kraju.

Poczem przewodniczący walne zebranie solwował. Po ukończeniu obrad zasiadli członkowie Towarzystwa do wspólnego obiadu, podczas którego wznie siono kilka toastów a mianowicie na cześć zarządu i prezesa jego p. dr. Szumana, dalej na cześć delegata Prus Zachodnich, na cześć zasłużonych w społeczeństwie naszym pp. K. Buchowskiego i Wł. Koscińskiego, wreszcie niemiast polskich. Biesiadę tę zakończył serdeczny toast: Kochajmy się.

Wiadomości urzędowe.

Król raczył dyrektora sądu powiatowego Birnbaum w Heilsbergu przemieścić w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Reslu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 2 marca.

(Zgromadzenie Towarzystwa Opieki narodowej.)

(T) Mniej licznie niż w latach poprzednich, zebrała się publiczność na wczorajsze doroczne zgromadzenie Towarzystwa Opieki narodowej, które się odbyło w sali ratuszowej. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa posła Waleryana Podlewskiego, odczytał nasamprzód członek komitetu p. Zienkiewicz sprawozdanie roczne z którego daty najważniejsze wczoraj już podałem, następnie odczytał p. Mieczysław Potocki (konserwator pomników starożytnych) sprawozdanie komisji kontrolującej, która znalazła wszystko w jak najlepszym stanie, księgi i rachunki w porządku i w której imieniu sprawozdawca wniósł by komitetowi Towarzystwo dało absolutum i wyraziło podziękowanie za wzorowe i gorliwe kierowanie sprawami Towarzystwa.

Dopiero wniosek komitetu, aby z zaoszczędzonych w roku przeszłym 1300 guldenów, które z rozpoczęciem roku bieżącego pozostały w kasie, przydzielić do funduszu rezerwowego kwotę 200 guldenów, wywołał żywą dyskusyę. Pan Kliszuński wskazuje na możliwość zamachu ze strony rządu na Towarzystwo, już raz bowiem chciał rząd rozwiązać Towarzystwo, może się to znowu powtórzyć, a jak Towarzystwo rozwiązało to rząd zabierze fundusz rezerwowo, bo po

dzisiejszem ministerstwie wszystkiego spodziewać się można. Oświadcza się przeto mówca przeciw powiększeniu funduszu rezerwowego.

Ostre wystąpienie p. K. przeciw ministerstwu, dało obecnemu komisarzowi rządowemu powód do interwencyi, co zmusza prezesa do wezwania mówcy do porządku.

PP. dr. Goldman, Zienkiewicz i kapitan Wiszniewski uspokajają obawy p. K., wskazując na paragraf statutu, które orzekają, że w razie rozwiązania Opieki narodowej przypada cały jej fundusz żelazny szanom ludowym i dodają, że zresztą nie ma obawy, aby rząd chciał Opiekę rozwiązywać, bo mu z nią wygodnie. Raz zrobił rząd tylko zapytanie: czy Opiekę nie myśli się rozwiązać, gdy mu jednak wykazano ilu ofiarom wypadków narodowych, Towarzystwo to przynosi pomoc, któryto obowiązek w razie jego rozwiązania spadłby na prywatnych lub nawet na rząd, nie nagabywał rząd więc Opieki. W końcu uchwalono wniosek komitetu.

Także interpelacya dra Skalkowskiego co do przyczyn pewnej zamknięcia rachunków wywołała dyskusyę. Oto między wierzycielnościami Towarzystwa za mieszczonego taką pozycyę: „zebrane dary jednorazowo przez p. Sliwińskiego a niezłożone 211 guld.“

Interpelant zapytuje przeto, dla czego komitet nie zmusi tego p. Sliwińskiego do zwrotu przywłaszczonych sobie pieniędzy Towarzystwa? Z odpowiedzi komitetu pokazało się, że tenże przez czas dłuższy nie wiedział, gdzie się ów p. Sliwiński obraca. Teraz pokazało się, że jest we Lwowie, że jest wydawcą i redaktorem jakiegoś dziennika (Głos Wolny), że na zgromadzeniach przedwyborczych jako wyborca przemawiał, teraz więc przypomni mu komitet, iż, skoro p. Sliwiński chce się zajmować regulowaniem stosunków miast, kraju i państwa, powinienby przedewszystkiem uregulować swój stosunek do Opieki narodowej (brawo!).

W końcu przystąpiono do wyborów prezesa, wiceprezesa, członków komitetu i komisji kontrolującej. Prezesem obrano jednogłośnie i nadal p. Podlewskiego a wiceprezesami dra Zybyszewskiego i Tetzloffa (p. Z. ma bowiem dotychczasowy drugi wiceprezes stanowić oświadczył, iż nadal wyboru przyjąć nie może). Do komitetu wybrano prawie tych samych członków, przybyli tylko jako nowi pp. Bortnik, Kunaszewski, Niemczynowski, a do komisji kontrolującej pp. Blumnicki i Czerocki. W zarządzie więc Opieki bardzo małe zmiany i wybory wypadły prawie jedno głośnie. Jedynie przeciw kandydaturze pana Zybyszewskiego na godność pierwszego wiceprezesa, próbowno agitować ze strony przeciwników „klubu postępowego“, którego p. Z. jest prezesem. Agitacya jednak nie powiodła się, pan Z. otrzymał na 72 głosujących 55 głosów.

Genewa, 2 marca.

(Towarzystwo wzajemnej pomocy w Szwajcaryi.)

(sk.) W jednym z dawniejszych listów omówiliśmy o instytucjach przy większych zakładach przemysłowych w Szwajcaryi, które mają na celu zabezpieczenie życia robotników, innemi słowy zabezpieczenie ich rodzin od nędzy, w którą pogrążyć je może śmierć karmiciela. Wszakże ten rodzaj przezorności nie ma jeszcze wielkiego miaru u tutejszej klasy robotczej. Skłoniętszą jest ona daleko do uczestniczenia w innych instytucjach wzajemnej pomocy, usiłujących zapobiec nędzy z powodu słabości robotnika, starości lub niezdolności do pracy. Doszły też takowe do takiego rozwoju, że w Europie Anglia tylko wyżej stoi pod względem od Szwajcaryi. W r. 1865, po którym małosłuszne tylko zaszły zmiany, było ich wszystkich 603 z 96,000 członkami 1751 członkami honorowymi kapitałem 7,872,000 fr.

Trzysta z tych towarzystw obejmowało po jednę gminę, 133 rozciągało się na więcej gmin lub cały okręg; 73 na cały kanton, 8 na cały kraj. Znaczną część z nich jest obywatelską. Rzadkie są jednak wypadki, w których mieszkańcy do udziału w tych towarzystwach zmuszeni bywają przez prawa państwowe. Częściej dzieje się to przez urządy publiczne, przez administracyę jakiegoś przedsiębiorstwa, przez właścicieli fabryk, majstrów lub innych chlebobadów. S. także zjednoczenia, inne cele na widoku mające, które udział w tych towarzystwach obowiązkowym czynią dla swoich członków, jak n. p. rozmaite zjednoczenia rękodzielnicze, wolni murarze i t. p. Zawsze jednak przeważa liczba nieobowiązkowych towarzystw wzajemnej pomocy, których jest 333, podczas gdy tamtych 225. Charakterystyczną jest różnica zachodząca w tym względzie między romańską i niemiecką Szwajcaryą. Na 98 towarzystw w pierwszej są tylko 4 obywatelskie, podczas gdy ostatnia liczy ich 221 na 51.

Cel pojedynczych instytucyi nie jest jednostrocznym, lecz po większej części skombinowanym; 308 z bezpieczeństwa i pogrzeb; 39 słabość, ułomność, wdowy i sieroty; 22 starość, wdowy i sieroty; 12 słabość, ułomność, wdowy i sieroty; 15 pogrzeb; 131 słabość itp.

Przytoczone liczby świadczą dość wymownie o rozwoju tych towarzystw w Szwajcaryi; w przeciętnej liczby się tu jeden członek na 25 mieszkańców; a stosunek ten zmienia się ogromnie od kantonu do kantonu. I tak np. w Bazylei wypada jeden członek na 2 i pół mieszkańca, w Glarus na 4, w Genewie na 12, to samo w St. Gallen, w Zurychu na 13, w Appenzell na 18. Najwyższy udział w towarzystwach biorą miasta i okolice przemysłowe; słabszym daleko jest udział po wsiach z ludnością rolniczą.

Dla tem lepszego wyudzielenia tego rozwoju podam tu jeszcze statystyczne dane z kilku innych krajów. Anglia liczy jednego członka na 3 mieszkańców, Francya (1864) na 28; Belgia (1860) na 104; Włochy (1862) na 135.

Po roku 1865 mało, jak mówiliśmy, zaszło zmian na tem polu. Powstało kilka nowych towarzystw, a w dawniejszych objawiła się tylko brzemienność w dążeniu następstwa dążność jednoczenia się mniejszych towarzystw w większe dla tem skuteczniejszego działania. Borno dało tu przykład. W r. 1870 złożyło 32 rozmaitych zakładów pomocniczych w jedną kantonalną kasę dla słabych. Glarus i Zurych posiadają kantonalną kasę dla ułomnych robotników.

Co się tyczy towarzystw rościągających działalność swoją na pojedyncze tylko zakłady fabryczne, to wzór takowych podają zwykłe trzy towarzystwa istniejące przy fabryce maszyn Eschera, Wyss i C. w Zurychu. Oto wyjątki z statutów tak zwanych kantonowych i dla inwalidów.

§ 5. Obowiązkowy jest udział w tem towarzystwie dla wszystkich robotników, zajętych w fabryce wolnym zaś dla jej urzędników.

§ 6. Nowowstępujący placą jednorazowo 50 centów.

§ 7. Każdy członek winien płacić pół centima

każdego franka zarobku. Od robotników należało się pobierać, będzie każdego dnia wypłaty; od urzędników co kwartał.

§ 9. Członkowie lub tychże rodziny mają prawo do pomocy w następnych wypadkach:

- W nieszczęściach, niespowodowanych winą własną, a pociągających za sobą śmierć członka, pozostała tegoż rodzina otrzymuje wsparcie w kwocie 400 fr.
- W nieszczęściach niespowodowanych winą własną, a pociągających za sobą bądź zupełną do pracy niezdolność, bądź utratę ręki, nogi lub oka, poszkodowany otrzymuje wsparcie w kwocie 250 fr.
- W nieszczęściach niespowodowanych winą własną, a pociągających za sobą niezdolność do pracy trzy miesiące trwającą, otrzymuje poszkodowany członek, gdy uszkodzenie nie należy do kategorii pod b) wymienionej, zawsze jednak długotrwałej jakiejś ułomności stało się przyczyną, 150 fr., w przeciwnym zaś razie tylko 50 fr.
- W razie przeciągania się niezdolności do pracy nad trzy miesiące poszkodowany pobiera dalsze wsparcie w sumie 5 fr. tygodniowo.
- Przy mniej ważnych i winą własną niespowodowanych uszkodzeniach ma członek prawo do wsparcia w sumie 3 fr. tygodniowo, jako długo nie jest zdolnym do roboty.
- W razie przedłużającej się nad miarę choroby, gdy kasy dla słabych wspierać już zaprzestają, otrzymuje każdy członek, który rok jeden przynajmniej pracuje już we fabryce, wsparcie w sumie 6 fr. tygodniowo.
- Gdy członek jaki z powodu wojny prowadzonej przez związek szwajcarski pozbawiony zostaje na czas dłuższy zwykłego swego zarobku, rodzina jego będzie wspierana wedle okoliczności.
- Członek, który w pożarze wielkie poniósł straty, ma prawo do wsparcia w sumie 150 fr. najwyżej.
- W razie śmierci członka rodzinie jego może w razie potrzeby być udzielona pomoc od 50 do 100 fr.
- W nadzwyczajnych wypadkach, gdy pomoc by się zdała, udzielona jednak dla braku powyżej wymienionych okoliczności być wprawdzie nie może, zarząd instytucji ma prawo jej udzielić ze swego ramienia nie wyżej jednak nad 50 fr. i nie częściej jak dwa razy w jednym i tym samym wypadku.

W wypadkach pod a) i i) wliczonych Towarzystwo przyznaje jako mającą prawo do wsparcia rodzinę członka: 1. tegoż małżonka lub małżonkę, 2. ślubne dzieci, 3. rodziców, 4. rodzeństwo.

§ 10. Członkowie, którzy pracowali przez 10 lat nieprzerwanie w fabryce i z powodu starości, niespowodowanych winą własną nieszczęść lub innych ułomności stali się niezdolnymi do pracy, uważani są jako inwalidzi i mają prawo do wsparcia w sumie 6 fr. tygodniowo. Wypłacanemu im będzie to wsparcie, gdziekolwiekby w Szwajcarii mieszkali. Mają prawo do takiegoż wsparcia wszyscy ci, którzy stali się niezdolnymi do pracy z powodu niezawinionego nieszczęścia jakiego, bez względu na to, jak długo pracowali we fabryce. Towarzystwo nie uznaje ani zastawu ani zabezpieczenia tego wsparcia i wypłaca je samemu tylko członkowi.

W jednym z przysyłanych listów przypatrzymy się szwajcarskim kasom oszczędności, które także na wzmiarkę zasługują.

NIEMCY.

* **Berlin**, 5 marca. W przyszłym tygodniu odbywać będzie parlament bez przerwy posiedzenia, bo prace w komisjach nad rozmaitemi projektami do tyłu mają być już ukończone, że marszałek Forckenbeck nie będzie miał potrzeby wyznaczania tak rzadkich sesji.

Bardzo wolno tylko — jak naturalna — postępują prace w komisji, obradującej nad projektem do prawa wyborczego i prawa prasowego. Rozprawy nad ostatnim projektem doszły do § 11.

Komisja petycyjna powzięła dość ważną uchwałę następującej treści: 1) wezwać rząd do wyznaczenia terminu, w którymby monety krajowe, które przez wprowadzenie u onet państwa wyszły z obiegu, ściągnięto do kas rządowych, 2) ażeby kasy publiczne, a mianowicie bank pruski, nie wydawały takich monet, których później państwo nie wymieni, 3) wezwać rząd, ażeby jak najprędzej prawne wydał postanowienia co do ściągnięcia papierowych pieniędzy i takowe ogłosił w celu uniknięcia niedogodności, jakie się zdarzały z guldenami austriackimi. — W radzie związkowej, jak pisze Nat. Ztg., wielka panuje czynność z powodu prac przedwstępnych nad projektem do praw, które na całe państwo niemieckie mają być rozszerzone. Czynnym członkiem w tej mierze ma się okazać wytembergski minister sprawiedliwości, dr. Mittnacht. Rozpoczną się także niebawem obrady w Radzie związkowej nad wnioskiem o ordynaryjny procesowy. — Szereg oszczędnych działań kończyły wzmianki, że organa narodowo-liberalne nie przestają powstawać przeciwko tym członkom stronnictwa postępowego, którzy za wnioskiem głosowali deputowanych Alzackich.

ANGLIA.

* **Londyn**, 4 marca. Disraeli zajęty ciągle organizacją ministerstwa. Dotąd bowiem nie zostały obsadzone niektóre urzędy, jak n. p. sekretarz parlamentarny i handlowy, sekretarz skarbu i ministerstwa wojny. Obok tego złożył urząd cały zastęp urzędników dworskich, których zastąpić będzie potrzeba nowymi. Jedną z ostatnich nominacji p. Disraeliego jest nominacja lorda Pembroke podsekretarzem w ministerstwie wojny. Lord Pembroke jest młodym jeszcze człowiekiem i nowicjuszem w życiu publicznym i parlamentarnym.

W Anglii został niedawno ogłoszony rezultat obliczenia ludności w roku 1871. Jest on zaprawdę zadziwiający. W tym czasie rządowi królowej angielskiej podlegało 230,000,000 poddanych dzielących się na następujące kategorie:

Ludność w Anglii, Szkocji i Irlandii wynosiła w ogóle 31,000,000 osób: do tego dodać należy 200,000 mieszkańców w innych posiadłościach europejskich.

W Ameryce liczba poddanych królowej Wiktorii doszła do 4,000,000.

Antyle angielskie liczyły 1,000,000 mieszkańców. Na lądzie afrykańskim i na wyspach przyległych liczba poddanych angielskich wyniosła około dwóch milionów, a mianowicie: 1,813,450 ludzi.

Na wyspach oceanu Indyjskiego było ich 330,460. Australia, Tasmania, Nowa Zelandya i wszystkie inne posiadłości na Oceanie spokojnym liczyły 1,958 mieszkańców.

Nakoniec Indye przedstawiają olbrzymi kontyngens 191,307,070 osób.

Ludność żeńska w Anglii i księstwie Walii, przewyższa męską o 45,000 osób. Naliczono tam w 1871 r. 114 kobiet i 41 mężczyzn, mających więcej niż 100 lat, czyli razem 155 osób. W obu tych krajach było panien na wydaniu 1,246,000, mających od 15—21 lat wieku. Dzieci rodzi się w Anglii dwa razy więcej niż we Francji. Cała ludność Anglii i księstwa Walii wynosiła 22,856,164 osób, mieści się w 4,259,117 domach i dzieli się na 5,049,016 rodzin. Cudzoziemców właściwych (nie rachując Szkotów i Irlandczyków), jest tam zaledwie 140,000. Od roku 1861 miasta angielskie zmogły się co do ilości mieszkańców i pod względem ekonomicznym. Niektóre ubogie wsie w ciągu ostatnich dwudziestu lat stały się miastami i mają od 18 do 40,000 mieszkańców. W roku 1861 w Anglii i księstwie Walii było 781 miast, a w dzieło lat potem, to jest w roku 1871 znajdowało się tam 938 miast; ludność zaś miejska wzrosła w tymże przeciągu czasu z 11 milionów na 14 milionów i więcej. Literatów, artystów, adwokatów, lekarzy, księży itp. w obu krajach znajduje się około 700,000; stąg różnego rodzaju około 5,000,000; rolników 1,600,000; robotników więcej niż 5,000,000; handlarze stanowią kategorię najliczniejszą; do klas nieprodukcyjnych zaliczeni zostali złodzieje, włóczęgi i — osoby utrzymujące się z renty. Kategoria tych ostatnich wynosi 168,000.

Liczba dzieci dochodzi do 7,500,000.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 5 marca. Izba poselska rozpoczęła dziś rozprawy jeneralne nad projektem do ustaw wyznaniowych. Przeciwni projektowi zapisało się 35 mówców, za projektem 23. Z pierwszych dojdą dziś do głosu pp. Hohenwarth, Greuter, ks. Czartoryski i Starkenfels, z ostatnich Schaffer, Goellerich, Dirnberger i Fux. Jutro dalszy ciąg dyskusji jeneralnych.

Londyn, 5 marca. Na otwartym dziś parlamencie angielskim obrany został sir H. B. W. Brand mówcą. Księstwo Walii przybyli tu dzisiaj.

Carogrod, 5 marca. Akif-Pasza, były jeneralny gubernator Bułarii, został ministrem i prezydentem Wielkiej rady, Jusuff-Bey zaś, dyrektor górnicstwa i hut, ministrem skarbu.

Paryż, 5 marca. Wiadomość o zajęciu Bilbao nie potwierdza się. Z nad granicy hiszpańskiej donoszą, że bombardowanie Karlistów nie zrzuciło dotąd w mieście szkód wielkich.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 6 marca. Neue freie Presse dowiaduje się, że gabinet postanowił nie opowiadać przeciw poprawce wniesionej przez lewicę, domagającej się zaprzysiężenia biskupów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 6 marca.

* **Teatr polski**. W środę grano anegdotę dramatyczną J. I. Kraszewskiego: Radziwiłł w gościnie. Z powodu poprzednich przedstawień jej na scenie naszej pisaliśmy już o niej, dziś więc tylko powiemy, że odegrana była bardzo dobrze; pp. Werner (Kraszewicz) a szczególnie Zamojski (Radziwiłł) zbierali bardzo zasłużone za grę swą oklaski; niemuśni bardzo dobrze grał p. Grotowski (Szmul).

Wczoraj odegrano w teatrze letnim Podstęp pana kapitana i „Przeobrażenie”. W pierwszej komedii — jest to farsa francuska nie bez dowcipu, której wartość na dobrą stronę głównie zależy — występowali państwo Mikulscy i wywiali się ze swych ról, mianowicie pani Mikulska, ku zadowoleniu bardzo nielicznie zgromadzonej publiczności. Pan Mikulski tylko mógł być więcej głośno wymieniany w roli kochanka i choć zwiódł żonę.

„Przeobrażenie” powiodło się jak najzupełniej, wyborni byli pp. Cybulski, Zamojski, na pochwałę także zasługują pp. Bolesławski, Jankowski i panna Biron. Rola przeobrażonej mamy, w której występowała wczoraj p. Wesołowska, wymagała większej dyktynki.

Przedstawienie wczorajsze zakończył Mazur. Dziś w teatrze miejskim: Akrobata, bardzo udatna komedia z francuskiego; Trafila kosa na kamień, krotoczwila Majeranowska, Maroowy kawaler Blizniński, oraz Mazur krakowski. Jutro opera Verdi'ego: Violetta; w niedzielę: Tricocoe i Cacolet.

* **W dniu wczorajszym** odbyło się w kościele farym nabożeństwo żałobne na spójk duszy sp. Seweryna hr. Mielżyńskiego i Franciszki z Wilkowskich Mielżyńskiej, zamówione przez Towarzystwo przyjaciół nauk. Na nabożeństwo to zgromadziła się znaczna liczba osób, szczególnie z obywatelstwa wiejskiego; z miasta naszego, niestety, bardzo mało zgromadzonych widzeliśmy. Msza św. odprawił miejscowy proboszcz ks. Zieliński, po ukończeniu której wstąpił na ambona ks. lic. Chotkowski i wymownymi słowami skłonił żywo obojętne sp. zmarłych małżonków Sew. Mielżyńskich. Serdeczne i gorące słowa kapłana, przejęte głęboką miłością ojczyzny, którą całą duszą miłował zmarli, na oświecenie duszy nabożeństwa odbyło, poruszyły wszystkich do głębi duszy a niejednemu łez z oka wycisnęło.

* **W poniedziałek** w d. 9 bm. będzie miał odczyt w Towarzystwie przemysłowym ks. Janke. O życiu prywatnym niektórych celniejszych pisarzy epoki Zygmuntowskiej.

* **Odsiadujący obecnie** karę czterotygodniowego więzienia redaktor odpowiedzialny naszego pisma p. Stanisław Bronikowski stawał wczoraj po południu przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego, oskarżony znowu o przestępstwo prasowe, popełnione przez zamieszczoną w numerze 200 naszego pisma z dnia 31 sierpnia r. z. korespondencją z Krotoszyńskiego, w której król. prokuratorzy upatrywała obrazę rządu i powiatowego inspektora szkolnego Schwalbe w Krotoszu. Po wprowadzeniu sprawy tej i odczytaniu oskarżenia wnioskował prokurator o karę 4-tygodniowego więzienia, przeciwnie obwołanemu, który sędziowski, udawczy się na ustęp, zniżył na 3-tygodniowe więzienie, przyznawszy obrażonym prawo ogłoszenia wyroku w Dzienniku. Nakładca i drukarz naszego pisma p. dr. Lebiński, który się na termin nie stawiał, na wniosek prokuratora uznany został za niewinnego.

* **Tutejszy niemiecki powiatowy bank** wekslowy i dyskontowy odbył wczoraj nad przewodem radcy sprawiedliwości p. Pilet przedwczesne walne zebranie, na którym 671 głosów reprezentowało kapitał 571,000 tal. Odczytano sprawozdanie za rok 1873 dotyczące na to, że położenie banku od czasu założenia w dniu 6 sierpnia 1853 r. walnemu zebraniu sprawozdania znacznie się pogorszyło tak przez to, że nie podobna byłościąć większej części długów, jak i wskutek tego, że kursa wielkimi uległy zmianom. Podczas kiedy bilans z dnia 30 czerwca 1873 wykazywał stratę 471,283 tal., wykazuje bilans z 31 grudnia 1873 stratę 942,523 tal., tak że z kapitału akcyjnego pozostało tylko jeszcze około 5% procent. Pokwitowanie udzielono zarządowi 303 przeciw 263 głosom. Co

do zamierzonej likwidacji banku nie zapadła żadna uchwała, ponieważ kapitał akcyjny nie był reprezentowany; — natomiast zmieniono paragraf odnosny statutu w ten sposób, że absolutna większość głosów będzie mogła stanowić o likwidacji jego. W końcu zdała sprawę z swęj czynności wybrana komisja rewizyjna, zdaniem której nieopatrzone dawanie kredytu, spekulacje na własny rachunek i na rachunek komitentów placie nie mogących — były najgłośniejszymi powodami upadku banku.

* **Wedle Orędowania** toczył się w tych dniach przeciw rektorowi tutejszej szkoły średniej p. Hielscherowi proces o nieślusne pobicie dziecka p. Murkowskiego i o obelgę. Sąd skazał p. Hielschera na 5 talarów grzywny.

* **Na Warcie**, książkę pamiątkową dla księdza Bażyńskiego, otrzymał od pp. Bronisławy z Jarochońskich Węgrów, z Pożarowa, Ant. Lewandowskiego em. sędziego ze Środy, dr. Zygm. Szuldrzyńskiego z Lubusza, K. Szczanieckiego z Międzychoda, Stabrowskiego z Zalesia, W. Sławskiego z Szamotuł, Alfonsa Oświecimskiego z Oświecimia, M. Bielickiego z Gozdania, Felicy Niegolewskiego, Zygmunta Niegolewskiego, Stowarzyszenia Drukarzy Polskich po 1 tal.; od pani Potworowskiej z Sielca 2 tal. Razem złożono dotąd 66 tal. 6 gr. czyli na 66 egzemplarzy.

Na „Wartę” złożyli wprost do rąk podpisano: Ks. Małowski z Komornik, ks. Śliwiński z Komornik, ks. Krzyżanowski z Komornik po 1 tal.; hr. Leon Skórzewski z Łabiszyna 3 tal.; p. Ruszczyński z Łabiszyna, ks. Sobieski ze Ślupowa, ks. Rymarkiewicz z Kotlina po 1 tal.; ks. Cichocki z Brodnicy 2 tal., p. dr. Libelt z Brdowa 1 tal., ks. Szejderski z Otorowa 2 tal., p. Krzyżanowski z Konarzawa 1 tal., ks. Porosiński z Przemet 2 tal., p. Różnowski z Arcugowa 1 tal., p. Łaskomicki z Machcin 2 tal., p. Józef Lipski z Lewkowa 2 tal., p. Estkowska z Poznania, p. Ignacy Marcinkowski z Lutyni, ks. Kulaszewski z Polajewa, ks. Wiśniewski z Debnia, pan Antoni Przyłuski z Starków, ks. licencjat Chotkowski z Poznania, pp. radca Chlebowski i J. Rzepecki z Poznania, ks. Tomicki z Konopad, pp. Józef Gr. baki z Sepna, Speichert z Konopad, K. Fluciński z Karzewa, Michał Antoniewicz z Poznania, ks. Łukasiewicz z Żorkowa po 1 tal.

Za pośrednictwem księżni p. Tytus Dąszkiewicz: Hr. Gutakowski z Turwi, pani hr. z Kwileckich Turno Helena, pani hr. z Turnów Mycielska z Ponieca, pani Eliza Open po 1 tal.; ks. Łozerec, panna Żerońska, pan Berendes z Poznania, p. Kościelska ze Śniłowa i p. M. Kasprowicz z Poznania razem 30 złotych w polskiej monetcie; p. N. Zakrzewski z Osieka, pani Małacka z Grab, ks. Kaluba z Żegocina, pp. Magielski z Poznania, Stanisław Milewski z Poznania, ks. Jastrzębski z Jankowa Zalesnego, pp. dr. Węlewski, Radziejewski i ks. Knast ze Środy po 1 tal.

Dr. L. Rzepecki. * **Ks. wikaryusz** Gajowiecki z Lwówka, skazany kilkakrotnie za pilnienie funkcji duchownych wbrew prawom majowym na karę więzienia, otrzymał od sądu grodzkiego wezwanie, aby się tamże stawiał dla odsiedzenia kary tygodniowego więzienia. Ponieważ ks. Gajowiecki wezwaniu zadość nie uczynił, przeto został minionego poniedziałku po odbyciu terminu, na który się był stawiał z powodu nowego wytoczonego mu procesu, wprost z izby sądowej do więzienia odprowadzony.

* **Od Kasy Pożyczkowej i Oszczędności dla miasta** Buku i Okolicy (Zapisanej Spółki) odbieramy za rok 1873 sprawozdanie następujące:

Obrót kasy.		Dochód.			
Fundusz żelazny	124	tal.	6	sbr.	9 fen.
Udział członków	2,024	tal.	17	„	6 „
Zwrot pożyczek wziętych na weksel	21,632	tal.	—	„	— „
Procenta od wziętych na weksle pożyczek	2,000	tal.	25	„	4 „
Złożone depozyty	21,873	tal.	27	„	6 „
Nabyte przez Towarzystwo pożyczki	34,600	tal.	—	„	— „
Zwrot kosztów sądowych	9	tal.	—	„	— „
Zwrot kosztów administracyjnych	18	tal.	12	„	— „
Depozyta Towarzystwa w bankach	5,800	tal.	—	„	— „
Ogółem	98,108	tal.	29	sbr.	1 fen.

Rozchód.		Zestawienie.			
Fundusz żelazny	—	tal.	—	sbr.	— fen.
Zwrot udziału członkom	401	tal.	16	„	— „
Udzielono pożyczek	46,882	tal.	22	„	6 „
Zwrot depozytów	14,837	tal.	18	„	4 „
Procenta od depozytów	392	tal.	6	„	9 „
Nabyte przez Towarzystwo pożyczki	27,500	tal.	—	„	— „
Procenta od tychże pożyczek	782	tal.	14	„	— „
Koszta sądowe	9	tal.	—	„	— „
Koszta administracyjne	761	tal.	15	„	1 „
Zwrot depozytów Towarzystwa w bankach	5,800	tal.	—	„	— „
Ogółem	97,368	tal.	2	sbr.	8 fen.

Zestawienie.		Zyski.			
Dochód	98,108	tal.	29	sbr.	1 fen.
Rozchód	97,368	tal.	2	„	8 „
Remanent	740	tal.	26	sbr.	5 fen.
Obrachunek zysków i strat.		Zyski.			
Procent od wziętych na weksle pożyczek	2,020	tal.	25	sbr.	4 fen.
Zwrot kosztów administracyjnych	18	tal.	12	„	— „
Ogółem	2,039	tal.	7	sbr.	4 fen.
Straty.		Straty.			
Procent od depozytów	392	tal.	6	sbr.	9 fen.
Procenta od długów	782	tal.	14	„	— „
Koszta administracyjne	761	tal.	15	„	1 „
Ogółem	1,935	tal.	5	sbr.	10 fen.

Zestawienie zysków i strat.		Zyski.			
Zyski	2,039	tal.	7	sbr.	4 fen.
Straty	1,935	tal.	5	„	10 „
Czysty zysk	103	tal.	1	sbr.	6 fen.
Bilans.		Bilans.			
Gotówka	740	tal.	26	sbr.	8 fen.
W wekslach	15,250	tal.	22	„	6 „
Ogółem	15,990	tal.	18	sbr.	11 fen.
Pasywa.		Pasywa.			
Fundusz żelazny	123	tal.	6	sbr.	9 fen.
Udział członków	1,623	tal.	1	„	6 „
Zyski	103	tal.	9	„	6 „
Depozyta	7,042	tal.	9	„	2 „
Nabyte pożyczki	7,000	tal.	—	„	— „
Ogółem	15,990	tal.	18	sbr.	11 fen.

Rada Nadzorcza i Zarząd Towarzystwa Pożyczkowego i Oszczędności dla miasta Buku i okolicy. (Spółka zapisana).

* **Jak Staatsanzeiger** donosi, nadany został władzy administracyjnej fiskalnych salin inowrocławskich tytuł „królewski urząd solny” (Koenigliches Salzamt) a inspektorowi salin Karłowowi W. Besser, mianowanemu dyrektorem, poruczonemu został zarząd tych salin.

* **Kalendarz**. Jutro w sobotę dnia 7 marca Tomasz z Akwina; w kalendarzu słowiańskim Miłogosta.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 37, zachód o godzinie 5 minut 47.

Dnia 7 marca 965 religii chrześcijańskich pogodażona do Polski. — 967 publiczne palenie bałwanów pogodażone do Polski. — 1548 rólwicz Zygmunt August odbiera rządy w Prusach.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 6 marca.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Chlapowski z Żoną z Bonikowa, Oppen z Brodowa, Słaski z Orłowa, Trzciński z Gniezna, Krasicki z Karzewa, Drojecki i Rohrer z Retkowa, ks. prob. Kościelski z Śniłga, Śliwiński z Mórki, pani Lisikiewicz z Królestwa Polskiego, panie Czechowicz i Smarżewska z Incewa, hr. Tarnowski z Warszawy, Malczewski z Piotrkowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Buchowski z Pomarzanek, Węlewski z Góry, Skrzydlewski z Sulęcina, Suchożewski z Puszczykowa, Grandiewicz z Tarkowa, Lehmann z Wągrowca, Feige z Reichenbach, Koch z Zgorzelicy, pani Lewandowska ze Środy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 6 marca.

Zyto: cena wypowiedz. 61, na marzec 61, na marzec-kwiecień 61, — na wiosnę 61, kwiecień-maj 61, maj-czerwiec 61, czerw.-lipiec 61.

Wyp. — otr. Okowita: cena wypowiedz. 21, na marzec 21, — kwiecień 21, maj 22, czerwec 22, lipiec 22, sierpień 22, kwiecień-maj 22.

Wypowiedziano 10 000 litrów.

Ceny.		Ceny.			
w mieście Poznaniu dnia 6 marca 1874 roku.		Najwyż.		Średnia.	
Pozycje pięknej, szefel po 42 kil.		tal.	sgr. fn. tal.	sgr. fn. tal.	sgr. fn. tal.
średniej	3 18	3 15	3 13	3 9	3 8
pośledn.	3 7	3 5	3 3	3 2	3 1
Zyto ciężkiego	40	2 20	2 18	2 17	2 16
średniego	2 16	2 15	2 14	2 13	2 12
pośledn.	2 14	2 13	2 12	2 11	2 10
J. ziemienia wielk.	37	2 15	2 13	2 12	2 11
drobn.	2 13	2 11	2 10	2 9	2 8
Owies	25	1 17	1 15	1 14	1 13
Grocho do gotowan.	45	—	—	—	—
Grocho na paszę	—	—	—	—	—
Rzepak zimowego	40	—	—	—	—
Rzepak latowego	—	—	—	—	—
Tatarki	35	—	—	—	—
Kartofli	50	—	—	—	—
Wyki	45	—	—	—	—
Lubina żółt.	45	—	—	—	—
niebiesk.	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—
Koniczyny biały	—	—	—	—	—

* **Maka**. Berlin, 5 marca. Pszenica nr. 0. 1 1/2 tal. No. 0. i 1

Dnia 4 bm. zakończył życie o godzinie 11 w nocy kapitan wojsk polskich **Michał Koziobrodzki**. Wyprowadzenie zwłok i pogrzeb nastąpi w sobotę o godzinie 9 z rana w Żydowie, o czym się kolegów i przyjaciół zmarłego zawiadamia. **Chełmicki.**

Najukochańszy nasz syn, mąż, ojciec i brat (1884) **Piotr Stankowski** zakończył życie 4 marca r. b. w Kaczanowie pod Wrześnią, o czym donosi znajomym bolesnie stroskana **rodzina.**

Dnia 24 marca odbędzie się we **Wrześni** w hotelu p. Paprzyckiego o godz. 11 przed południem **posiedzenie Tow. rolniczego średnio-wrzeszsko-gnieźnieńskiego**, na które zaprasza (1400) **Dyrekcja.**

Zebranie rolnicze pow. śremskiego odbędzie się w czwartek **12 marca** w zwykłym miejscu posiedzeń. (1388)

Antykwarnia **Edmunda Calliera** poleca po znacznie niższej cenie: **B.F. Trentowskiego: Myśli i czytelność Logiki Narodowej** w 2 tomach zamiast za 4 tal. za 1 1/2 tal. i tegoż autora **Wizerunki duszy narodowej z końca ostatniego szesnastolecia przez Ojczyźniaka** zamiast za 3 tal. 6 sgr. za 25 sgr. (Obadwa te dzieła razem za 2 tal.)

Nakładem **Edmunda Calliera** wyszły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach: **Obrazki Litewskie.** Ze wspomnień tłacza **S O B A R R I.** 1 tal. 10 sgr. **Wspomnienia Ułana** z 1863 roku zebrał **Z. L. SULIMA.** 1 tal.

Kopernik w Italii czyli dokumenta włoskie do monografii Kopernika zebrał **Dr. A. WOŁYŃSKI.** CZĘŚĆ DRUGA. 1 tal.

50 tomów najwybitniejszych powieści: Kosinińskiego, Triplina, Wolskiego, Bolesławity, Czajkowskiego, Goszczyńskiego, Jeża, Kraszewskiego, Skiby, i innych poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę niższą z 40 na **10 talarów.** Wyszedł **Nr. 2 Katalogu** dzieł nowych i antykwaryjnych znajdujących się na składzie w antykwarni **E. Calliera** w **Poznaniu** a dotyczących wyłącznie **rzeczy polskich** i rozsyła się na żądanie franco i bezpłatnie. Podczas ostatniej kolacji w lokalu Towarzystwa chrześc. pomocn. handlowych zamieniona została **laska brunatna** z wrytymi lit. **T. S.** na pozłacany trzonku. Uprasza się o zwrot takowej w lokalu rzeczonoż towarzystwa. (1387)

Młodzieniec dobrej kondyty, sekundaner, poszukuje zaraz umieszczenia jako **nauczytel domowy.** Blizszych szczegolow udzieli Ekspedycja Dz. Pozn. pod Nr. 1346. **Nauczycielka,** Polka, od kilku lat praktykujaca, która posiada dokladnie jezyk francuski, niemiecki i muzykę, poszukuje stosownego miejsca. Adres: **H. G. F. post. rest. Poznań.** (1402) **Nauczycielka** muzykalna, zupełnie biegła w jezyku fran., niem. i ang., poszukuje miejsca. O ogłoszenia uprasza się **poste restante Poznań M. A.** (1389) **Zdatny subjekt** (cukiernik) (1393) znajdzie zatrudnienie w cukierni **B. Logi w Gnieźnie.**

Za wszystkie zapisane karty pergaminowe płaci się najwyższe ceny, **Sw. Marcin 61 na parterze.** (1396) **Katedra Gnieźnieńska** przyjmują oprócz autora i księgarń **Langiego w Gnieźnie: Redakcyja Dziennika Poznańskiego, Wny Feldmanowski, Sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Księgarnie J. K. Żupańskiego i M. Leitgebra w Poznaniu.** Poszukuje się kapitału około (1330) **20,000tal.** na pierwszą hipotekę po landszafcie. Blizsze warunki pod adresem **A. D. post. rest. Kruszwica.** Od 1 stycznia 1874 r. wychodzi tygodniowo w Nowym Yorku czasopismo polskie, literacko-naukowo-polityczne pod tytułem: **„Gazeta Nowoyorska.“** Przedpłata roczna dla Europy z przesyłką: talarów 7, guldenów 12, franków 24; cena półroczna o połowę mniejsza. (1394) Adres: **Expedition of „Gazeta Nowoyorska“ — 43 Chatham Str. New-York U. S. of America.**

Wielka wystawa biżuteryi i artykułów fantazyjnych. **Edward Tovar. PARYŻ rue de la Victoire 10.** ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności Poznania i okolicy, że wystawia na sprzedaż przez dni kilka w **Hotelu Mylius na I. piętrze Nr. 8.** (1300) **Najnowsze i najmodniejsze wyroby.** Niefortunne okoliczności paryskie pozwalają mi sprzedawać po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych. **Edward Tovar. PARYŻ rue de la Victoire 10.** Hotel Mylius na I. piętrze Nr. 8. **K. Bierkowski, N. Urbanowski,** Biuro techniczne w Poznaniu. W nadchodzącym sezonie roboczym polecamy się szan. PP. Właścicielom dóbr do przeprowadzania **drenowania, nawodnień** jak i robot melioracyjnych. Zgłoszenia ustnie lub listowne przyjmuje **K. Bierkowski, Poznań, Nowa ulica Nr. 4.** (1369)

Lejarnia i fabryka machin Urbanowski, Romocki i Sp. poleca się do wykonania **kotłów i maszyn parowych, urządzeń gorzelni, młynów i tartaków.** Taż sama fabryka posiada na składzie maszyny do kopania i do prasowania torfu, siewniki do konicznych toruńskie i nowe uniwersalne wieńskie — maneże, **szeroko młocące młockarnie,** poprawne walce pierścieniowe, sortowniki do kartofli jak również wszelkiego rodzaju mniejsze narzędzia gospodarskie. (1352)

TAPIOKA pana **Groult junior** w Paryżu. Ulica St. Apolline Nr. 12. Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smaczny i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniej szkodliwym fałszerstwom. Pan **Paven**, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonj rozprawie „o pokarmach do spożywania“, ludzi używanych tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, która ją wyróżnia od Tapioki sztucznej: „prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosółu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.“ Kupujący, którzy żądają być, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa. Jedyny skład w Poznaniu w magazynie p. T. Łuźnińskiego i w cukierni p. S. Sobieskiego. (29)

4 pokoje, kuchnia i przy-należności są od 1 kwietnia tania do wynajęcia. **Grobla Nr. 26.** (1398) **Wodna ulica Nr. 25 są na pierwszym piętrze 2 obszerne mieszkania od 1 kwietnia do wynajęcia. Blizsze szczegoly u gospodarza Rynek 50.** (1339)

Osiedliłem się w **Tucholi.** **Dr. Garszka,** lekarz prakt., chirurg i akuszer. (1364)

Świeżego mor. dorsza! dziś odebrał i poleca funt 3 sgr. (1401) **K. SZULC,** Wodna ulica Nr. 25. **Świeżego dorsza morskiego** odebrali (1395) **W.F. Meyer i Sp.** Świeżo opiekane **śledzie** stralsundzkie (1385) **Cichowicz.** Berlińska ulica Nr. 13. **CZEMUZ CIERPIEC?** Złamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm, stępałość członków, żganie w boku, kurcz w łydkach, leczy grun-townie **Karol Simon**, hydropata, wy-nalazca Fluidu i opartej na nim sztuki leczenia, **Leszno.** (1296)

Książki mają swoje losy! Wszystkie pisma, które ogłoszone dotąd zostały o smutnych losach ludzi oddających się onanii, rozpustnych a w skutek tego plicio-wo osłabionych mężów, są zapomniane; stały one jedynie chciwością, podczas kiedy nie dostawało im ani wyłanej dla ludzkości ani naukowej treści. Sławne tylko dzieło oryginalne mistrzowskie „**Der Jugendpigele**“ żądane było jak dawniej tak teraz przez ciępiących a drukarnia za ledwo może sprostać wszystkim nadchodzącym żądaniom. Za 17 sgr. w frankowanych kopertach od **W. Bernhardt, Berlin SW. Simconstrasse 2.** (594)

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **chro-sty, liszaję, wy-rzuty syfilityczne, czyści krew.** **POMADA** przeciw **liszajom i wy-rzutom.** **KAPIELE MINERALNE** przeciw **ślabościom naskórnym.** **PLUS DE COPAHU** SIROP Z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **agoronię, utraty nasienia, upławy białe.** Dołączony jest prospekt w polskim języku. **W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicz.**

Dom z ogrodem i rozmaitemi stajniami, stósowny na piekarnię lub dla rzeźni-ka, jest pod przystępnymi warunkami natychmiast z wolnej ręki do sprze-dania. Blizsze szczegoly u właściciela **Ostrówek Nr. 10.** (1386) **Podziękowanie.** Panu **H. Rossnerowi** dziękuję serdecznie za to, że bez noża, bez bólu pozbauił mnie odcisków. (1392) **Poznań, 6 marca 1874.** **Jan Sieradzki.** Poszukuję (1399) **dzierżawy mleka** od 1 kwietnia r. b. na kwart 150 dzierż-nie. O oferty uprasza **Fr. Kowalski** **Poznań, Butelska ulica 6.**

Aukcyja. W czwartek dnia 12 mar-ca r. b. od godz. 10 przed połudn. po-czawszy, sprzedam w **Śnieciskach** pod Zaniemyślem: (1393) **8 koni fornałskich, 2 wozy furmańskie wraz z chomątami i kilka wozów lżejszych, 10 plugów żelaznych, 8 krymerów, 9 plugów o 3 łopatach, 2 maszyny do siewu, młockarnię parokonną, 8 sikawek wraz z węzami wagę wielką itd.** przedmioty wszystkie w stanie dobrym publicznie więcj dajacemu za gotow-zaraz zapłatę. **Komisarz aukcyjny. Schroeder.**

Naliczne zapytania od-powiadamy niniejszém, że woly tak robocze jak i tuczne w Dom. Goll pod Gostyniem już są sprzedane. (1390) **Zarząd.**

Agro-nom Polak, bezżenny i wolny od wojskowości, przez kil-kanascie lat większymi majątkami samodzielnie zarządzający, w dobre świadectwa i re-komendacya zaopatrzony — obecnie w mie-scu — poszukuje od Sw. Jana r. b. odpowia-dniej posady. Adr. wskaze Administracyja Dziennika Pozn. pod Nr. 1197. (1197)

Kucharz żonaty z małą familią i wolny od wojskowości w średnim wieku, biegły w swoim fachu, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 lipca r. b. pod adresem **A. B. post. rest. Golańcz.** (1355) **Służący,** kawaler, opa-trzony dobrymi rekomendacyami jest poszu-kiwanym od 1 kwietnia. Zgło-szenia **poste restante sub. lit. M. K. Wą-growiec.** (1391)

Kurs papierów na giełdach berlińskich i poznańskich.

Berlin, 5 marca.				Poznań, 6 marca.				Prus. zakład kredyt.				Szwajcar. Unia ako. z.			
Niemieckie papiery.				Moneta w złocie, srebrze i papierach.				Szlaskie stowarz. bank.				Zagraniczne papiery.			
obrow. poz. państw.				Fryderyksdory				Pruska poz. ukonsolid.				Amer. poz. 1882			
rusk. poz. akonsolid.				Napoleonsdory				dito				dito 1885			
dito dito				Imperyals				Dobrowol. poz. państw.				Włoska renta			
blig. dług. państwa				Dolary				Prem. poz. państw. 1855				dito akcyje tytun.			
rent. poz. państw. z 1855				Złoto w sztab. funt oeln.				Oblię. dług. państwa.				dito obligacye tyt.			
listy zast. wschodnio-pruskie				Srebra funt oeln.								Austr. noty bank.			
dito				Anstryak. noty bank.								dito renta papierowa			
dito				Rosyjskie noty bank.								Austr. renta srebrna			
list zast. pozn. (nowe)				Francuskie noty bank.								Pols. lik. listy			
dito szlaskie				Dyskonto wekslowe								Ros. listy zast. na grn.			
dito lit. A.				dito lombardowe								Ros.-amer.-poz. z 1870			
dito nowe												dito 1871			
schodnio-pruskie												Ros. noty bank.			
dito												Poz. tyr. z 1865			
dito												dito dito. z 1869			
dito II serya															
dito nowe															
dito ditto															
listy rent. poznańskie															
dito pruskie															
dito szlaskie															
Akcyje bankowe.				Listy rentowe i zastawne.				Krajowe koleje.				Losy.			
Bergsko-march. bank				Pozn. listy zastawne				Akwizgr.-mastr. ako. z.				Brunświckie			
Berliński bank (stare)				Nowe listy zastawne				Berl.-zgorn. ako. z.				Bukaresztackie			
dito bank (nowe)				Listy rentowe pozn.				dito półn. pr. p.				Kolońsko-mińskie			
Berliń. stowarz. bank.				Provinc. obligacye				Bergsko-march. ako. z.				Finlandzkie			
dito bank kasowe				Powiatowe obligacye				Kolońsko-mińd. ako. z.				Austr. losy (60)			
Berliń. bank lombard.				Powiatowe obligacye				Krefeld-kepiń. ak. zak.				Medyolańskie			
Berliń. bank meklers.				Obligacye miejskie				Halsko-zóraw.-gub. ak. z.				Meiningkie			
Berliń. bank meklers. i produktów				dito				dito z praw. pierw.				400 fro. losy tureckie			
Berliński bank produk. i handlu.				Szlaskie listy zastawne				Hanowers.-altenb. ako. z.							
Wroclaw. bank dyskon.				Szlaskie listy rent.				Mag.-halb. ako. z.							
dito prow. weksl.								Marchijsko-pozn. ako. z.							
dito wekslowy								Dolno-szl.-march. ako. z.							
Centr. bank budowl.								Górnoszl. lit. A i C. ak. z.							
Centr. bank stowarz.								dito lit. B. ako. z.							
Darmstadt. bank								Dolno-szl.-march. ako. z.							
Bank zwany Zettelbank								Górnoszl. lit. A i C. ak. z.							
waki bank kredyt. fr.								dito (Nahe) ako. z.							
								Starogardzko-pozn. ak. z.							